Nr. 94. We Lwowie, Czwartek dnia 22. Kwietnia 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt. do Prus i Rossyi niem. 4 tal. 15 sgr.; „ Szwecji i Danii „ 6 „; „ Francji i Anglii „ 23 franków; „ Włoch . . . . 25 „; „ Belgii i Szwajcarji 18 „; „ Turcji i ks. Naddnn. 18 „ — bez Tyg. Niedz.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Ustąpienie delegacji z Rady państwa.

Nie mamy dotychczas pewności, czy delegacja nasza zdecyduje się na wystąpienie z Rady państwa, a sądząc po antecedencjach tego nieszczęśliwie złożonego ciała, jakiem jest koło polskie, musimy niestety obawiać się, że w najlepszym razie wystąpienie to odbędzie się w formie prostego złożenia mandatów, t. j. że delegacja nie wyjdzie, ale tylko panowie delegaci wymkną się z Izby, jeden za drugim, cichaczem i na palcach. Tak przynajmniej zapowiadać się zdaje wiedeński korespondent *Czasu*, który jest rzecznikiem większości delegacyjnej wobec opinii kraju.

Secesja, w tej formie uskuteczniona, byłaby krokiem, pozbawionym wszelkiej doniosłości politycznej. Możnaby ją tłumaczyć tak, że pp. delegaci, czując, jak źle pokierowali całą sprawą, umywają ręce od wszystkiego i zostawiają sejmowi, by sobie nadal radził jak może. Opuszczenie Rady państwa, uroczyste zerwanie stosunków z gabinetem i większością, z któremi wszelka ugoda okazała się niemożliwą, wydaje im się czemś bardzo strasznem; woleliby się chwycić półśrodka i inicjatywę zerwania zostawić sejmowi, zamiast zostawić mu tylko możność odnowienia owych stosunków w razie, gdyby ministerjum i rajchsrat dawali rękojmie, że na przyszłość nie będą zbywali żądań naszych sławną koncesją co do organizacji Izb handlowych.

Pod każdym względem, półśrodek, zapowiadany w *Czasie*, byłby niedostatecznym. *Czas*, który niedawno sam oświadczał się przeciw przedsięwzięciu wyborów do delegacji wspólnej, przypuszcza teraz, że polscy członkowie tej delegacji nie złożyliby nawet wcale mandatów. Cała rzecz ograniczałaby się tedy na tak nic nieznaczącej demonstracji, że dwudziestu kilku z pomiędzy 37 delegatów złożyłoby mandaty, by z jednej strony uczynić cośkolwiek dla opinii kraju, a z drugiej, nie narazić się bardzo Niemcom.

Tymczasem, kraj zupełnie czego innego domaga się od delegacji. Kraj żąda, ażeby delegacja uchyliła się *in corpore* od dalszego udziału w obradach Rady państwa, i ażeby to usunięcie się swoje umotywowała w sposób niedwuznaczny, ażeby po raz pierwszy i ostatni wypowiedziała większości Izby i ministerstwu całą prawdę w oczy, tak, by głos nasz słyszanym był w całej Europie.

W Europie, na Zachodzie mianowicie, myślą, że rząd wiedeński poczynił już dla Galicji takie ustępstwa, które narodowości polskiej zapewniają wszelkie warunki pomyślności i rozwoju. Myślą tam, że Polacy domagają się rzeczy niemożliwych, zbytku swobody i autonomii krajowej, czegoś na wzór może unii personalnej itp. Dlatego też potrzeba, by akt, podpisany przez delegację przy ustąpieniu z Rady państwa, wyjaśniał jak najdokładniej położenie Polaków w Galicji, pod każdym względem tak opłakane. Potrzeba, by Europa dowiedziała się, że pod względem praw narodowych, Galicja nie posiada dziesiątej części tego, co »statut organiczny« z r. 1832 pozostawił Kongresówce po nieszczęśliwym końcu wojny z r. 1831 — że oprócz nieokreślonych nadziei, Galicja nie posiada pod względem narodowym nawet tego, co dziś jeszcze zostało Kongresówce — że nawet konstytucyjnych swobód obywatelskich, zaprowadzonych w Austrji, Polacy używają tylko o tyle, o ile swobody te nie czynią używania praw narodowych szkodliwem dla hegemonii żywiołu niemieckiego. Dowiedzą się o tem na Zachodzie po raz pierwszy, i zdziwią się, jak mogli przypuszczać, że mocarstwo, w ten sposób traktujące interesa nasze narodowe, potrafi w razie potrzeby użyć sprawy polskiej za broń odporną lub zaczepną?

Wobec miłośników pokoju za każdą cenę, wobec tych, którzy Polakom zarzucają niespokojnego ducha, dobrze będzie podnieść różnicę, jaka zachodzi między reformami, przedsiębranemi przez margr. Wielopolskiego w r. 1862, a „koncesjami“, których dostąpiliśmy za rządów Belcrediego i Beusta. Wolno nam przyznawać się do polskości — ale nie wolno urzędować po polsku, wykładać na uniwersytetach i akademiach technicznych po polsku, nie wolno przedsiębrać żadnych ulepszeń w administracji, w sądownictwie, w ekonomicznych naszych stosunkach, bez Rady państwa i ministerstwa wiedeńskiego. A jednak, mimo tego, my na urąganie się z praw, na lekceważenie interesów naszych odpowiadamy wzorową cierpliwością. Rada państwa nie chce n. p. przyjąć do ustawy o reformie podatku zastrzeżenia, że urzędnicy, zajmujący się pomiarem gruntów, powinni znać język krajowy. Namiestnictwo lwowskie i minister oświecenia redukują do zera znaczenie Rady szkolnej; w najdrobniejszych sprawach, tyczących się szkół średnich i ludowych, dopuszczony jest rekurs do ministerstwa, które kieruje temi sprawami ile możności w interesie „kultury niemieckiej.“ W mieście polskiem, liczącem 100.000 ludności, nie wolno dawać na rok więcej jak 110 przedstawień teatralnych po polsku, natomiast fundusz krajowy musi subwencjonować scenę niemiecką. Zarządy kolei krajowych muszą rezydować w Wiedniu i opłacać haracz gminie wiedeńskiej. Wewnątrz kraju nie wolno budować najpotrzebniejszej kolei, założyć najkonieczniejszej instytucji handlowej, przemysłowej, i kredytowej, bez zezwolenia, uzyskanego w Wiedniu — a na zezwolenie takie potrzeba czekać długie lata.

Wiele równie krzyczących niesprawiedliwości dałoby się wyliczyć, przynajmniej najgłówniejsze z nich, ażeby świat wiedział, dlaczego Galicja jest niezadowoloną. Oświadczenie delegacji naszej przy wystąpieniu z Rady państwa powinno być głośnym protestem przeciw nieustającym dążnościom germanizacyjnym, przeciw hamowaniu wszelkiego rozwoju moralnego i materjalnego w Galicji.

W ten sposób, delegacja postawiłaby kwestję jasno, zadałaby gabinetowi przedlitawskiemu cios dotkliwy a przynajmniej wytłumaczyłaby światu, dlaczego przestajemy powoli wierzyć, by Austrja mogła kiedykolwiek stać się użyteczną dla sprawy polskiej, lub sprawa polska dla niej. Będziemy, bo musimy być, zawsze spokojną, potulną i lojalną prowincją, w r. 1772 bez własnej winy przyłączoną do Austrji, ale rola nasza musi pozostać bierną, póki nie będą nam dane te elementarne warunki bytu, których sejm domaga się w swojej rezolucji. Obietnicami dyplomatycznemi nie możemy opędzić kosztów powszedniego, codziennego żywota. Skwitujemy p. Beusta ze wszystkich, zręcznie w nas budzonych nadziei, za zaprowadzenie języka polskiego w urzędach i szkołach wyższych, za możność poczynienia ulepszeń w administracji, w ustawodawstwie karnem i policyjnem, w materjalnych stosunkach kraju.

Ale nadaremnie podobno zastanawiamy się nad tem, coby delegacja nasza powiedzieć mogła i powinna, ustępując z Rady państwa. Delegacja prawdopodobnie nie powie nic, a jeżeli wobec podrzędnych, osobistych interesów, do których aluzję czytelnik znajdzie w dzisiejszym naszym telegramie wiedeńskim, zdecyduje się na zawieszenie swoich dalszych działań parlamentarnych we Wiedniu, to uczyni to z jak najmniejszym hałasem i jedynie dlatego, ażeby przebłagać w części przynajmniej niezadowolenie i oburzenie powszechne.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 21. kwietnia.

(*R*) Telegrafowałem wam wczoraj o wyborach w klubie polskim do wspólnej delegacji. Wybrani najpierw wszyscy dawniejsi. Gdy Grocholski i Zyblikiewicz oświadczyli, iż wyboru nie przyjmą, wybrano Karola Hubickiego, który przedtem był zastępcą, i Alojzego Bocheńskiego, a na miejsce Hubickiego zastępcą wybrano Horodyskiego. Dzisiaj przybył z kraju Żbyszewski. Dowiaduję się, że i on zdecydował się nie przyjąć wyboru. Doniosłem wczoraj, iż Potocki Adam oświadczył, że dziś nie widzi powodu nieprzyjmowania mandatu, ale skoro rezolucja upadnie, mandat złoży. Podobnie postąpi sobie jeszcze kilku innych, do delegacji wybranych. W ogóle zaś naliczyłem już 15, którzy gdyby byli przegłosowani przy uchwale pozostania czy ustąpienia, złożą mandaty. Jednakowo nie spodziewam się, aby byli przegłosowani, pomimo iż kilku chcąc pozostać, zwołało telegrafem swoich, a nawet i włościan. Gdyby zaś stało się to istotnie, to wtedy przegłosowani, złożeniem mandatów zmusiliby i większość do ustąpienia. Przytem skończyłaby się już wszelka tej większości rola w życiu publicznem. A taki rezultat byłby wielką korzyścią. Szkandał byłby chwilowy, ale skutki jego byłyby zbawienne, bo w kraju stałoby się niemożliwem dalsze burmistrzowanie tej większości delegacyjnej.

Słyszałem dzisiaj z dosyć wiarygodnego źródła, że dopiero teraz w sferach wyższych zaczynają powątpiewać, czy Polacy po odrzuceniu rezolucji, pozostaną w Radzie państwa. Obawiają się szczególnie usunięcia się ich z wspólnej delegacji. Wprawdzie to legalności delegacji nie naruszy *de jure*, ale zawsze *de facto* będzie dowodem silnego zarysowania się budowy, z takiem natężeniem zlepionej. Ale powstanie tych obaw i wątpliwości u góry już dziś sprawie rezolucyjnej nie pomoże. Dzisiaj już, chociby delegacja nasza nietylko takie wątpliwe i wahające, i dwustronne, warunkowe postanowienia, lecz finalną powzięła uchwałę usunięcia się z Rady państwa, to jużby tem sprawie rezolucyjnej nic nie pomogła, za daleko rzeczy zaszły. Dzisiaj już podobna uchwała nie wywrze żadnej presji. Dzisiaj ta uchwała będzie już jedynie zdecydowaniem się finalnem do rozpoczęcia stanowczej walki z obecnem ministerstwem.

Z tego powodu śmiesznemi mi się wydają rozprawy i spory w naszej delegacji o formę wystąpienia z Rady państwa. Forma już dzisiaj jest rzeczą bez wszelkiej doniosłości i ważności. Dzisiaj już chodzi tylko o to, czy zerwać zupełnie, czy nie, z ministerstwem. W takiej kwestji wszelkie zarzuty, czynione formie, wszelkie dyplomatyzowanie jest jedynie parawanem, za który się kryją przeciwnicy zerwania z ministerstwem, niemający odwagi wystąpić otwarcie z swem zdaniem.

Zapomniałem dodać, dlaczego Grocholski i Zyblikiewicz nie przyjęli mandatów. Byliby oni przyjęli mandaty, ale tylko wtedy, gdyby koło polskie było zarazem z uchwałą wybierania jutro do delegacji, powzięło i drugą uchwałę, iż wybrani mają złożyć mandaty, skoro rezolucja upadnie w Izbie.

Podane w dzisiejszej wieczornej *Neue freie Presse* wiadomości o zapadłych w kole polskiem uchwałach są od początku do końca albo przekręcone albo zupełnie fałszywe.

Mówią tu, iż żaden z zapowiedzianych, już koncesjonowanych lub koncesjonować się mających banków galicyjskich nie przyjdzie do skutku. Tutejszy świat finansowy stracił wszelką wiarę w ich pomyślność i cofa się od przyrzeczonego udziału.

Dr. Rechbauer wczoraj w Wydziale konstytucyjnym zapowiedział, że jest za przyjęciem pięciu punktów rezolucji galicyjskiej i takowe w pełnej Izbie jako wnioski swe postawi. Mende tożsamo dwa punkta rezolucji zaproponuje do przyjęcia. Obadwaj ci panowie wyłamują się z pod uchwał klubu lewicy w tej sprawie.

Petersburg dnia 16. kwietnia.

(*a. β.*) W Petersburgu i w ogóle w Moskiewszczyznie najgorsze zazwyczaj wrażenie robią wieści o nowych postępach Europejczyków w Azji. Przyzwyczajona uważać podboje za najprawniejszy i najprawowitszy stan Moskwy, ludność się zżyma na wiadomość, że możny naród jaki z przed nosa uprzątnie jej kąski smaczne. Takie wrażenie zrobiła i wiadomość o traktacie, zawartym przez Anglię z Szir Alim, władcą Afganistanu. Granice Moskwy dziś już się stykają z plemionami, uległemi wpływom Afganistanu. Moskale już tam zaczynali swe knowania i zamieszki, przyjmując do siebie na pułkownika Iskanderchana,— wtem wdaje się Anglia. Wicekról Indyj lord Mayo wchodzi w układy z zagrożonym emirem Afganistanu, Szir-Alim, i ten zgadza się na to, by w razie potrzeby Anglia zajęła swemi wojskami cały kraj Afganistański, i w takim razie płaciła pewną subwencję emirowi. Układ to widocznie bardzo korzystny dla stron obydwóch, tem bardziej, że indyjska kolej żelazna doprowadzona już jest do Peszaweru.

Ze swojej strony i Moskwa niezasypia gruszek w popiele. Zajmuje się azjatyckiemi sprawami ogromnie, i pozornie nawet więcej jak europejskiemi. Z Tiumenia wezwany do narad jenerał-major Kołpakowski, przedstawił projekt co najrychlejszego zaprowadzenia statków parowych na jeziorze Bałchasz i na rzece Ili. To ożywiłoby znacznie ruch pomiędzy kozackiemi stannicami a hordami kirgizkiemi, dziś odepchniętemi na nagie stepy, i z konieczności, gdy nie znajdują pożywienia dostatecznego, zmuszonemi do osiedlania się. Zresztą koło Kulczy brzegi Ili są dość żyzne i mogłyby odgrywać rolę magazynów zapasowych dla stron stepowych. Ale niedość na tem. Obznajomiony należycie z topografią stepów Kołpakowski, przedstawił niedogodność dzisiejszego traktu, wiodącego przez szereg twierdz i kozackich warowni, i wytknął nową linię od Siemipałatyńska do Wiernego, która dzisiejszą drogę skróci o 1000 wiorst, t. j. pozwoli przerzucić część korpusu sybirskiego w razie potrzeby.

Akademik Siewiercow również powrócił z Turkiestanu, gdzie odkrył pokłady węgla kamiennego, dające się obrabiać z łatwością, i przedstawił bogactwa tamtejszej przyrody. Rząd się przekonał, że byle umiał korzystać, otrzyma wielkie zyski. Ztąd powstaje projekt kolei do Turkiestanu.

W zbieraniu wiadomości pomaga rządowi usilnie Towarzystwo geograficzne. Na ostatnich posiedzeniach zajmowało się ono głównie Kaukazem i stosunkiem jego do Persji. Baron Uslar czytał o adatach kaukazkich i etnograficznych badaniach w Arguńskim okręgu. Woronow zaś poszedł dalej i przedstawił Dagiestan, a nadto na podstawie tych badań podał rządowi projekt co rychlejszego zatwierdzenia koncesji kolei żelaznej od Donu przez Dagiestan do Persji, gdzie rząd tamtejszy da koncesję dla moskiewskiej kompanii na prowadzenie kolei aż do Peszaweru. Długość kolei całej wyniesie 2300 wiorst, około 340 mil, a z tych w granicach państwa moskiewskiego będzie 1.500 wiorst, prawie 214 mil. Ten projekt znalazł zupełne poparcie w ministersterjum, i wbrew zwyczajom zwlekania koncesji pozwolono od razu na poszukiwania i kazano przedstawić jak najrychlej szczegółowe projekta do zatwierdzenia.

W cywilizowaniu więc innych Moskwa bardzo nagle chce postępować. U siebie w domu to co innego. Bagatelą podobną zajmować się nie warto, chociażby już pora! Oto np. w petersbugskiej gubernii, jedynej która niema miliona ludności, sędziowie pokoju w ciągu roku mieli spraw 68.322 cywilnych a 21.011 kryminalnych; nadto ważniejszych spraw, które rozsądzają zjazdy pośredników, było 1.214 kryminalnych i 4227 cywilnych, czyli razem 102 974 spraw. Tak olbrzymia liczba spraw różnych przechodzi znane statystyczne cyfry odnośne wszystkich państw. Trzeba jednak uznać sprężystość w działaniu sędziów, zostało bowiem nierozstrzygniętych spraw tylko 7.320. Nawał tak wielki pracy był przyczyną, że nawet niespisywano śledztw i zeznań, chyba w ważniejszych sprawach, i to polecono kancelarji. Wyroki dawano na pismie tylko w w razie gdy zażądały tego strony, i zapisywano je tylko do protokołów bez wywodu. Później sędziowie pokoju zażądali zapisywania tylko wyroków ważniejszych, tak, że nawet i w protokołach niezapisują spraw mniej ważnych. Żeby ten system był dobrym — niepowiem. Rozstrzygnięta sprawa bez zapisania wyroku sądowego, może niejednokrotnie powracać przed kratki. Przyczyną pospiechu tego nowego sądownictwa (który dotąd istnieje tylko jako próba) było to, że sprawy rozstrzygał jeden sędzia, bez żadnych asesorów. Wyrok sędziego był nieodwołalnym w sprawach mniejszej wagi; a szedł do apelacji zjazdu sędziów pokoju (mirowych pośredników) w razie rekursu stron. Jednakże na 97.533 spraw było tylko 3.370 apelacyj i 175 kasacyj, razem 3.545 — odsetek prawie 3½. Z tych apelacyj zjazd uwzględnił tylko 878. To przyspieszone sądownictwo, mimo wszelkich niedogodności i nieraz dowolności sędziów w sprawach pozostających bez apelacji, zyskało w powszechności dość wielkie uznanie. Na zjeździe ostatnim w Petersburgu postanowiono starać się o przyłączenie do juryzdykcji sędziów pokoju wszelkich gwałtownych kradzieży, połączonych z włamaniem się. Jeżeli już nie inną korzyść odniosłaby ludność, to tę, że gdy dawniej obwiniony w przecięciu 10 miesięcy siedział w więzieniu, nim go do sądu powołano, sądownictwo nowe usuwa tę niedogodność.

Parta ogólnym prądem Moskwa przystała nareszcie na niektóre zjazdy. I oto prócz zjazdu członków Towarzystwa geograficznego i sędziów pokoju, dozwolił rząd na zjazd statystyczny w Wilnie. Tylko że na ten zjazd zebrali się nie sami statystycy, lecz czynownicy; a chodziło im nie o etnografię i statystyczne badania Zachodnich gubernij, tylko o ponakręcanie wiadomości co do zmoskwicenia ziem dawnej Rzeczypospolitej. Nauka nic na tym zjeździe nie zyskała, a gdyby pieniądze, użyte na zwiezienie hałastry, rząd wyłożył był na wydanie badań statystycznego wileńskiego komitetu (bez przerabiań) z czasów Nazimowa, gdy w skład jego wchodziło kilku uczonych polskich i sumiennych szperaczy, to choć daty niebyłyby najnowsze, ale zawsze byłyby pewniejsze i godniejsze uwagi. Że tak jest, to stwierdza *Statisticzeskij Wremiennik Rassijskoj imperii*, wydany w r. 1867 a obejmujący data z r. 1865. Jest to najpóźniejszy dokument, bo następny *Wremiennik*, choć miał wyjść w pierwszej połowie 1868 r., dotąd świata nie ujrzał, a miał objąć dane z r. 1866. Czytamy tam, że w orembburgskiej i ufińskiej gubernii jest koni 1,072.600, bydła 680.000, owiec pospolitych 1,422.000, rasowych 50.000. A równocześnie wychodzi wydany przez gubernialny komitet: *Sbornik stat. izwiestij i archeologiczeskich swiedienij po bywszej Oremburskoj i nyniesznej Ufimskoj gubernii sobrannych i razrabotannych.* Również to urzędowy dokument i za ten sam czas podaje koni 984.878, bydła 607 035, owiec pospolitych 1.041.961 a rasowych 30.680. Który wykaz ma słuszność i ażaliż tak ogromne rónice są niczem? A cóż dopiero względem Polski, gdy chodzi uczonym moskiewskim o powykręcanie wypadków i dat!

W Inflantach naznaczony zjazd nauczycieli ludowych szkółek w Alt-Pebalgia. Ale i tu widać, że się jest pod moskiewskim rządem, zabroniono bowiem nauczycielom prawosławnych szkółek być na zjeździe. Zapewne aby katoliko-luterski duch tych heretyków nie dawał zgorszenia prawowiernym! Przed kilkoma miesiącami wzbroniono nawet zjazdu prawosławnych nauczycieli w Twerskiej gubernii, może dlatego, że niczby mądrego nie uradzili! O Polakach niema

co mówić! Ztąd też widać, że jeżeli Moskwa pozwala na zjazdy nauczycielskie, to tylko w miejscowościach, w których one mogą objawić się stanowczo przeciw żywiołom, niemiłym rządowi, jak w Białej Polacy, a w Alt-Pebalgia Niemcy.

Wilno było niedawno świadkiem zabawnego zdarzenia. Korespondent *Wiesti*, dziennika bardzo arystokratycznego ducha, niejednokrotnie napadał na nadużycia obrońców moskiewskiej narodowości, którzy pod pozorem moskwicenia, grabią ludność miejscową. Katkowski korespondent wystąpił w *Mosk. Wiedom.* ze wściekłością, właściwą tej partji, nazywając wileńskie społeczeństwo „rozduszoną polską arystokracją" (piękne określenie), godną zatraty za jezuicką przebiegłość, a dziennikarzy nieprzychylnego Katkowcom stronnictwa sprzedajnymi i przekupionymi przez polskie intrygi. Wileńscy Moskale napisali protest przeciw katkowowskim wycieczkom i już go więcej jak 50 podpisało, ale niestety, władza wyższa wdała się i zabroniła dalszych podpisów, i protest poszedł *ad acta*. To wskazuje, że mimo głośnego odzywania się z wolnością wobec Słowian-Polaków, nie wolno ani bezstronnym nawet Moskalom wyjawić zdania swego.

W Kronsztadzie odbyła się wielka uczta majtków wojennych dla zaproszonych artylerzystów fortecznych, z którymi niedawno krwawy bój stoczyli. Uczta wypłynęła *po ukazu*, a wódki dostarczył rząd. Pito więc na zgodę. Jutro takąż ucztę z rozporządzenia rządu artylerzyści dają dla majtków. Widać, że system balów z rozkazu władzy, schodzi coraz niżej, i od polskich panów przechodzi do soldatów i chłopów, jak w Dorpacie, gdzie polecono obchodzić 100letnią rocznicę Merkla, który śród panów niemieckich pierwszy podniósł głos o uwolnienie włościan. Bale na rozkaz rządu — widocznie się popularyzują.

Czynności Rady państwa.

187. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 19. kwietnia.

Z ministrów obecni na posiedzeniu: Berger, Brestel i Taaffe.

Hr. Taaffe podaje do wiadomości Izby swoje mianowanie prezydentem Rady ministrów.

Ministerstwo finansów przedkłada projekt ustawy o biciu nowej złotej monety. Między wniesionemi petycjami znajduje się petycja leśniczych Wyższej Austrji i Salzburga o regulację ich dochodów. Ustawa, dotycząca układu pocztowego z Serbią, oddaną zostaje Wydziałowi finansowemu.

Przedmiotem porządku dziennego jest ciąg dalszy szczegółowej rozprawy nad ustawą o podatku gruntowym.

Przy §. 29. normującym momenta, które szczególniej uwzględniać należy przy układaniu taryfy, wnosi Grocholski poprawkę do ostatniego ustępu, a mianowicie zamiast: „korzyść z wypasu braby należy tam tylko brać na uwagę, gdzie się ten wypas praktykuje powszechnie i w większych rozmiarach" — włożyć w ustawę: „korzyści z wypasu braby nie należy uwzględniać." Przy głosowaniu odrzucono jednak ten wniosek Grocholskiego i przyjęto cały §. 29. według przedłożenia Wydziału.

§. 30. przechodzi bez rozprawy. Do §. 31. wnosi Grocholski, ażeby prawo reklamacji przyznać także reprezentacjom powiatowym, tak jak w ustawie pruskiej. Wniosek ten odrzucono i przyjęto §. 31. według przedłożenia Wydziału. §§. 32 i 33 przyjęto bez rozpraw. Do §. 34. stawia Szymonowicz wniosek, ażeby dodać słowa: „Członkowie, wysyłać się mający z komisyj powiatowych." Mertlitsch zaś życzy sobie podwyższenia liczby urzędników szacujących z 2 na 3, przez co można by zarównoważyć przewagę organów rządowych przy oszacowywaniu. Odrzucono jednak obydwa te wnioski Mertlitscha po sprzeciwieniu się ministra Brestla, który nie widzi w nich żadnej praktycznej korzyści. Poprawkę Szymonowicza przyjęto.

Przyszłe posiedzenie nazajutrz, we wtorek, 20. bm.

Posiedzenie Wydziału konstytucyjnego z d. 19. bm.

Referent dr. Kaiser po wyłuszczeniu tyle już razy powtarzanych motywów podkomitetu co do rezolucji galicyjskiej, stawia następujące tegoż wnioski:

1. Izba poselska Rady państwa, przyjąwszy do wiadomości niniejsze sprawozdanie, raczy wyrazić oczekiwanie, że rząd przy wykonywaniu swojej władzy uwzględni właściwości i szczególne potrzeby Galicji.

2. Izba poselska Rady państwa oświadczy swoją gotowość należytego uwzględniania właściwości Galicji przy rozprawach nad szczegółowemi ustawami.

Obydwoma temi uchwałami chce podkomitet — jak się wyraża dr. Kaiser — zadośćczynić temu, co się osiągnąć nie dało przez zmianę konstytucji, mianowicie, uwzględnić właściwości Galicji w drodze administracyjnej i ustawodawczej przez ustawodawstwo państwowe.

Zyblikiewicz zapowiada przeciw tej uchwale podkomitetu, rezolucję galicyjską jako wotum mniejszości.

Guszalewicz dziwi się, dlaczego z pierwotnego wniosku podkomitetowego zniknęło zapewnienie takich samych uwzględnień właściwości innych krajów.

Kaiser odpowiada, że chodziło tutaj tylko o Galicję, więc nie było żadnego powodu przekraczania przedmiotu w uchwałach.

Kuranda mniema, że uchwały podkomitetu są oznaką gotowości zadośćuczynienia Galicji na drodze pojednawczej. Uważa zresztą zbytecznem przemawiać za uwzględnieniem właściwości innych krajów, gdyż toby osłabiło skuteczność uchwały podkomitetu dla Galicji, a innym by nie pomogło. Toman wnosi formalnie, aby do uchwały 1. włożyć zapewnienie uwzględnienia właściwości innych krajów. Eichhoff i Zyblikiewicz oświadczają się przeciw tym uchwałom podkomitetu, również i Rechbauer, który chciałby uwzględnić 5 punktów galicyjskiej rezolucji i zastrzega sobie wniesienie przed Izbę swojego odmiennego zdania, gdyż niepoparty dostatecznie, nie może zapowiedzieć wotum mniejszości. Mende oświadcza się przeciw uchwałom, i sądzi, że należało zrobić jakieś ustępstwa, a tak uchwała podkomitetu niema żadnej rdzeni, i nie jest niczem innem, jak jakąś osłodą tej gorzkiej pigułki odrzucenia żądań Galicji. Dienstl mówi za uchwałami podkomitetu; Ziemiałkowski i Grocholski przeciw. Ostatni nazywa je tylko formą dla odmowy żądań Galicji; zastrzega się przeciw podsuwaniu mu stanowiska federalistycznego, gdyż on stoi na stanowisku czysto galicyjskiem. Uchwały podkomitetu są tylko obietnicami na przyszłość. Pokazało się zresztą już niejednokrotnie, że Rada państwa nieuwzględnia właściwości Galicji, a przynajmniej odrzuciła wszystkie wnioski, postawione na tej sesji ze strony Galicji.

Banhans oświadcza, że skoro Galicja objawia obawę i niedowierzanie co do uwzględniania przez Radę państwa jej właściwości, to Rada państwa powinna na to uroczyście odpowiedzieć. To się przyczyni do zaspokojenia i wyjaśnienia sytuacji. Ostatecznie oświadcza się on za uchwałami podkomitetu. Zyblikiewicz odpowiada mu, że kraj żadną miarą nie będzie zadowolony temi uchwałami. I Rechbauer jest przekonany, że one nie zaspokoją kraju, ale ze swej strony pragnie Galicji przyznać tylko 5 punktów rezolucji. Nakoniec sprawozdawca podkomitetu, dr. Kaiser, usprawiedliwia uchwałę i ma nadzieję, że w Galicji niemałe wrażenie moralne wywrze uroczyste oświadczenie Rady państwa, iż jest gotową zadośćuczynić według możności potrzebom Galicji.

Przy głosowaniu odrzucono 1. uchwałę 13 głosami przeciw 9, a tem samem odpada i głosowanie nad wnioskiem Tomana — uchwała 2. upadła również, 12 głosami przeciw 11.

Kuranda wnosi do wniosku podkomitetu, aby zamiast Wydziałowi z 9 członków, powierzyć Wydziałowi konstytucyjnemu przedłożenie Izbie odpowiedniej zmiany w §. 11. ustawy zasadniczej, wywołanej przyznaniem sejmowi galicyjskiemu ustawodawstwo co do Izb handlowych. Wniosek ten przyjęto.

Sprawozdawcą Wydziału wobec Izby wybrano dr. Kaisera.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Sejm węgierski rozpoczął jeszcze 20. b. m. swoje czynności, lecz dopiero w sobotę zostanie uroczyście otwartym mową tronową. Jak na teraz, członkowie sejmu zwrócą całą uwagę na sprawdzenie wyborów, gdyż każde stronnictwo będzie się starało strącić jak najwięcej przeciwników z zajętych krzeseł. Że zaś przeciw wielu posłom wniesiono protesta wyborcze, więc pierwsze tygodnie sejm strawi nad sprawdzaniem wyborów, i dopiero z końcem maja zacznie na serjo obradować.

Czytamy w *Nowej Pressie*: „Nie można zaprzeczyć, że gabinet patrzy zgodnie na toczące się kwestje polityczne. Bajki o ugodzie z Czechami już się skończyły, a odpowiedź na rezolucję sejmu galicyjskiego brzmi wcale niedwuznacznie. Jak się dowiadujemy, ministerstwo zamierza pozostawić naczelnikom stronnictw przeprowadzenie ugody z Czechami, a samo weźmie w tej sprawie udział tylko na drodze konstytucyjnej t. j. najpierw przez sejm, a potem przez Radę państwa. Następstwem tego postanowienia było sankcjonowanie ostatnich uchwał sejmu czeskiego, tudzież oznajmienie, że cesarz nie przyjmie czeskiej deputacji, mającej mu wręczyć petycję przeciw ustawie o nadzorze szkolnym. Co do Polaków, ministerstwo zgadza się z Wydziałem konstytucyjnym, a w razie gdyby Polacy cofnęli się od wyboru do delegacji wspólnej, rząd zamierza rozwiązać sejm, do czego może jeszcze przyjdzie, chociaż polscy posłowie uchwalili wczoraj wybrać do delegacji a mandaty złożyć dopiero przy zakończeniu sesji z motywowaną deklaracją."

Francja. *Corresp. Franç.* dowiaduje się, że minister spraw zewnętrznych na ostatniem przyjęciu Ciała dyplomatycznego zaspokoił reprezentantów obcych mocarstw co do rokowań, toczących się między Francją a Belgią. P. Lavalette nie zataił tego, że mogą zajść trudności, które nie pozwolą na bezpośrednie rozwiązanie kwestji, wyraził jednak nadzieję, że rokowania prędzej czy później uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem, i dołączył zapewnienie że sprawa ta nie przekroczy nigdy granic kwestji ekonomicznej, a tem samem w żadnym razie nie przybierze postaci, groźnej dla powszechnego pokoju europejskiego. P. Lavalette powoływał się na swoją mowę wypowiedzianą niedawno w Ciele ustawodawczem, i z tego powodu otrzymał jednogłośne gratulacje obcej dyplomacji. Belgijscy mężowie stanu, którzy w pierwszej fazie rokowań okazywali wiele szczerości i zaufania, od kilku dni stali się małomownymi, a mianowicie w stosunku do p. Rouhera, który jest duszą rokowań we francuzkim obozie. P. Rouher pod względem technicznym dominuje nad kwestją belgijską, więc też radby z duszy zadośćuczynić swojej dawnej dumie męża stanu, i zdobyć dla niej teraz laury dyplomatyczne. Lecz, jak powiadają, i p. Frere-Orban posiada obok niepospolitych zdolności niemało także dumy dyplomatycznej, i właśnie te osobiste objawy współzawodnictwa ze stron obu nie wróżą tak rychłego rozwiązania kwestji, które nastąpić może tylko po ustępstwach jednej ze stron. Gabinet brukselski zaręcza, że dotychczas ani bezpośrednio ani pośrednio nie postawiono ze strony Francji żadnego wniosku, ani nawet wzmianki o zjednoczeniu cłowem, a to już znaczy wiele.

La France donosi pod dniem 19. bm., że minister francuzki oświadczył, iż układy z Belgią tylko wtedy mogą się dalej toczyć, jeśli Belgia przyjmie do nich podstawę, zaproponowaną przez Francję. W przeciwnym razie rząd francuzki woli je zerwać. Frère Orban zażądał pisemnego sformułowania francuzkich wniosków.

Le Public donosi, że cesarz złożył życzenia margrabiemu Lavalette z powodu jego mowy, mianej w Ciele prawodawczem.

Socjaliści francuzcy pracują niezmordowanie. *Presse Libre* ogłasza socjalistyczny manifest wyborczy, podpisany przez kilku obywateli paryzkich, który poleca bardzo gorąco następujące reformy: „Zniesienie stojącej armii; uzbrojenie wszystkich obywateli; zniesienie budżetu oświaty; rozdzielenie kościoła od państwa; wolność religijnej i filozoficznej dyskusji; powszechna reforma ustawodawstwa; wybór sądowych urzędników przez powszechne głosowanie i na pewien okres czasu; wprowadzenie sądów przysięgłych dla spraw cywilnych i kryminalnych; naukę świecką, zupełną, obowiązkową i udzielać się mającą na koszt narodu; danie utrzymania wszystkim dzieciom podczas ich uczęszczania do szkół; wolność stowarzyszania się; wolność zgromadzeń bez żadnych ograniczeń; wolność prasy, drukarstwa i księgarstwa, zniesienie stempla i kaucji; gwarancję wolności osobistej przez ciągłą odpowiedzialność wszystkich urzędników bez różnicy starszeństwa; wprowadzenie podatku progresyjnego; zniesienie wszelkich podatków pośrednich; likwidację długu państwa; wywłaszczenie wszystkich towarzystw finansowych; nakoniec: naród przywłaszcza sobie bank, koleje żelazne, kanały spławne, kopalnie, asekuracje i t. d. i przemienia je w zarządy publiczne. Gminy, departamenta i kolonie uwolnione zostają od wszelkiego opiekuństwa pod względem swych interesów lokalnych, i będą rządzone przez swoich wolno-wybranych pełnomocników."

Hiszpania. Według doniesień z Hiszpanii stan rzeczy coraz więcej się tam gmatwa. Wszyscy są głęboko przekonani, że wypada jak najprędzej zaprowadzić stałą władzę, którąby mogła uchronić kraj od wzrastającej anarchii. Idea dyrektorjatu zaczyna zapuszczać coraz głębsze korzenie, chociaż w Hiszpanii niemało jest takich, którym się zdaje, że podobna forma rządu byłaby zanadto republikańską. *La France* podaje nawet w tej sprawie bliższe szczegóły. Według tego dziennika, do dyrektorjatu weszliby Serrano, Prim i Olozaga. Rivero, dzisiejszy prezydent kortezów, zostałby w takim razie prezesem gabinetu, lecz pytanie, kto Prima zastąpi w ministerstwie, pozostało dotychczas nierozstrzygnięte. We wszystkich tych kombinacjach niema jednak mowy o admirale Topecie. *Constitutionnel* donosi natomiast, że wielu patrjotów zaczyna myśleć o utworzeniu jeneralnego namiestnictwa, którego naczelnik dzierżyłby w swym ręku całą władzę. Wielu sądzi, że Espartero mógłby zająć najlepiej to stanowisko. Rząd prowizoryczny jednak i jego przyjaciele nie są skłonni do przyjęcia podobnego projektu. Dają oni do zrozumienia, że ze względu na podeszły wiek, Espartero niemógłby godnie odpowiedzieć ciężkiemu zadaniu. Jeśliby przyszło do utworzenia namiestnictwa, to w takim razie według przekonania rządu, jeden tylko Prim, jako człowiek młody i pełen energii, mógłby najlepiej wykonywać powierzoną mu władzę. Lecz czy podobny namiestnik nie byłby prawdziwym dyktatorem?

Na posiedzeniu kortezów z d. 17. kwietnia odpowiedział admirał Topete na interpelację, dotyczącą Kuby, że okręt pancerny „Victoria" odpłynął na Kubę d. 14. b. m., i że za nią odpłynie niezadługo fregata „Saragossa". Dziewięć kanonierek jest na ukończeniu. Dwie fregaty, znajdujące się w arsenale, nie mogą odpłynąć dla braku majtków. Po tem oświadczeniu przyjęto 136 głosami przeciw 39 wniosek, wzywający Topeta aby jak najspieszniej zaciągnął tylu majtków ilu ich kraj potrzebuje.

Z powodu wypadków na Kubie, panuje w Madrycie wielka obawa. Ogólnie lęka się naród, aby wyspa ta nie odpadła, gdyż ztąd musiałoby nastąpić państwowe bankructwo. *Monitor* dowiaduje się z Madrytu, że Prim nie myśli już więcej o objęciu głównego dowództwa na Kubie. Jenerała Dulce zastąpi albo jenerał Cordoba albo Caballero de Rodas.

Na posiedzeniu kortezów z d. 20. bm. uchwalono §. artykuł 5. konstytucji, a do artykułu 6go kanonik Monterola, w porozumieniu z republikanami, wniósł poprawkę, która żąda nietykalności mieszkań stowarzyszeń religijnych.

Moskwa. Z Petersburga piszą między innemi pod dniem 12. kwietnia do *Corresp. du Nord-Est*: „Wypadki, zaszłe niedawno na Wschodzie, zrobiły na gabinecie petersburgskim głębokie wrażenie, i zdaje się że go skłoniły do zmienienia polityki w tych stronach. Nowy ten system przyniósłby więcej korzyści a robiłby mniej wrzawy.

„Podaję wam treść pogadanki, którą miałem wczoraj z pewną osobą, zostającą z sferami rządowemi w blizkich stosunkach. W wyższych sferach, mówił on, panuje wielkie niezadolenie z tego wszystkiego, co się stało ostatniemi czasy. Tureckie *ultimatum*, konferencja paryzka, zachowanie się na niej pruskiego pełnomocnika, porażka moskiewskiej polityki na Wschodzie, turecka ustawa narodowościowa, autonomia bółgarskiego kościoła, postępowanie serbskiej rejencji, wszystko to nie podobało się jenerałowi Gorczakowowi, i spowodowało dymisję Ignatiewa.

„Istnieje projekt, który raz urzeczywistniony, mógłby w przekonaniu wielu, być dzielnym czynnikiem nietylko przeciw Turcji, ale i przeciw Austrjacko-węgierskiej monarchii. Oto chcianoby przenieść stolicę na południe, do Kijowa. Projekt ten nie jest zresztą nowym, owszem myślą o nim od czasu polskiego powstania z r. 1863. Wiecie, z jaką gorliwością pracują w Kijowie około ukończenia cesarskiego pałacu, również pamiętacie, że nasze dzienniki nazywają ciągle Kijów trzecią stolicą moskiewskiego carstwa. Ostatniemi czasy cesarzowa kupiła od Branickiego jego piękne posiadłości na Ukrainie, które obejmują dusz 27.000.

„Jednem z następstw tej zmiany stolicy, byłoby przeniesienie do nowej stolicy cesarskiej gwardji i korpusu grenadjerów. Wojska te, wynoszące 120.000 ludzi, dodane do wojsk, znajdujących się w okręgu Odessy i Kijowa, utworzyłyby armię, liczącą 250.000 żołnierzy, która każdej chwili mogłaby przekroczyć czy to turecką czy austrjacką granicę. Kolej żelazna z Moskwy do Odessy z odnogą do Kijowa, jest już oddaną do publicznego użytku, a z końcem tego roku z Kijowa będzie już przeprowadzona linia do granicy galicyjskiej. Prócz tych linij wkrótce rozpocznie się budowa nowych, które połączą projektowaną stolicę z Warszawą na Brześć Litewski i z koleją żelazną, idącą od morza Bałtyckiego do Wołgi."

Wschód. W Bukareszcie krążą ciągle pogłoski o zamierzonym zamachu stanu. Prywatny telegram, wysłany z Bukaresztu do *Debatty*, donosi, że rząd wiedząc o rewolucyjnych knowaniach stronnictwa czerwonych, zamierza uwięzić głównych jego przywódców. Dotychczas uwięziono już Kandiana i Ginnarę, którzy byli deputowanymi w poprzedniej Izbie.

Z Bukaresztu wysłano pod dniem 19. b. m. następujący telegram, pochodzący widocznie z urzędowego źródła: „Rząd przedsięwziął energiczne środki ostrożności, aby przeszkodzić zbieraniu się bółgarskich oddziałów na ziemi rumuńskiej. Środki te będą nierównie energiczniejsze, a niżeli owe z roku zeszłego, i dlatego rząd jest głęboko przekonanym, że stanie się panem ruchu. Nieposłusznym Bółgarom będzie wytoczony proces kryminalny." — Przekonujemy się z powyższego telegramu, że doniesienia carogrodzkiego korespondenta, piszącego niedawno do *Nord-Est* o przygotowującym się ruchu nad Dunajem, nie były bez podstawy. Agitacja, prowadzona przez moskiewskich ajentów, musiała tam przybrać wielkie rozmiary, kiedy aż sam rząd rumuński czuje się obowiązanym uspokoić Europę co do swych lojalnych zamiarów wobec Wysokiej Porty.

Jeszcze jedna uwaga. Gdy p. Dunin telegrafował z Bukaresztu o agitacji nad Dunajem, Kogolniczano nazwał go oszczercą i przemocą wydalił z Rumunii. Tymczasem dziś sam pan prezydent gabinetu zadaje kłam sobie, a potwierdza doniesienia p. Dunina, który jak wiadomo, w skutek energicznej interwencji rządu francuzkiego wrócił już oddawna do Bukaresztu.

Kronika.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś we czwartek d. 22. kwietnia b. r. o godzinie 6. wieczorem, w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Wnioski sekcji IV. w sprawie kwaterunku ck. wojska i ochotniczej straży ogniowej. Sprawozdawca radny dr. Gębarzewski. 2) Przyjęcie pisarza dziennego dla regiatratury magistratu. Sprawozd. r. dr. Juliusz Kolischer. 3) Wnioski zaprowadzenia oświetlenia w nowo utworzonych ulicach na Żółkiewskiem. 4) Projekt ustawienia lwa ratuszowego na miejscu publicznem. Spraw. radny dr. Hönigsmann. 5) Wypłata należytości za dokonane restauracje kanału w zabudowaniu sądu kryminalnego. Sprawozd. r. p. Śląski. 6) Wnioski w sprawie importu mięsa do Lwowa. Sprawozd. r. dr. Milleret. 7) Podanie p. Marcina Marynicza (właściciela realności pod nr. 358—9³/₄) o nadanie prawa miejskiego. Spraw. radny p. Patraszewski. 7) Podanie o przyjęcie do gminy księży Ignacego Goli i Sebastjana Martyńskiego. 9) Podanie o przyrzeczenie przyjęcia do gminy Władysława Korczewskiego. Sprawozdawca r. p. Patraszewski.

— **Do Rady powiatowej podhajeckiej** wybrany został d. 9. bm. z grupy gmin wiejskich, Aleksy Fijałkowski, włościanin z Telacza, były pisarz gminny.

— **Rzeszów.** Dnia 25. kwietnia w niedzielę odbędzie się w Rzeszowie walne zebranie filii Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej. Szanowni członkowie, jako też wszyscy o oświatę ludu dbający, raczą niniejsze doniesienie uważać za zaproszenie. Miejsce zebrania w sali gimnastycznej. Czas, godzina 12. w południe. Przedmiotem obrad będzie: 1) Sprawozdanie delegacji z dotychczasowych wstępnych czynności; 2) wybór zarządu; 3) rozprawa nad niektóremi wnioskami, odnoszącemi się do przyszłego ustroju Stowarzyszenia w tutejszym powiecie.

Mający chęć zapisania się w poczet członków, raczą się zgłosić albo do p. Leona Magierowskiego, właściciela pensjonatu, delegata Stowarzyszenia, albo do p. Miczyńskiego, inżyniera przy kolei, albo do p. Kuca, profesora przy tutejszem gimnazjum, albo do p. Momidłowskiego.

— **Nowy rodzaj rozboju we Lwowie.** Nie bójcie się, czytelnicy i czytelniczki — nie chodzi o kieszeń lub serce, ale o coś ważniejszego może, bo o całość członków, a ewentualnie o życie. Na Szkarpach uwija się na welosypedzie (szybkopędzie czy szybkochodzie) jakiś młodziutki jegomość, który, niewprawiony do tej jazdy, najeżdża spacerujących i przechodniów na wązkich i krętych ścieżkach tego miejsca, napełnionego zawsze w dzień pogodny także tłumami dziatwy. Ja sam tylko odskoczeniem nagłem uchowałem się od kalectwa, a mówiono, że już jakiś chłopak został skaleczony. Ponieważ welosypedy niezawodnie należą do rzędu wozów i taczek, zatem policjanci powinni otrzymać rozkaz, aby pp. welosypedzistów pociągali do odpowiedzialności za uwijanie się po trotuarach i innych, tylko dla pieszych przeznaczonych chodnikach.

— **W sprawie restauracji kościołka św. Jana.** We wrześniu roku zeszłego zawiadomiony zostałem, iż najdawniejszy ze wszystkich kościołów we Lwowie, bo starszy nawet niż miasto same, kościół św. Jana Chrzciciela, grozi zupełnym upadkiem, i że urząd budowniczy lwowski uczuł się zmuszonym zamknąć go i wzbronić do takowego przystępu. Doniosłem o tem niezwłocznie p. Mieczysławowi hr. Potockiemu, jako c. k. konserwatorowi budowli i pomników krajowych w Galicji wschodniej, w skutek którego to doniesienia zamianowany zostałem pismem z dnia 31. października 1868 l. 67, a następnie pismem z dnia 12. grudnia 1868 l. 84, tegoż zastępcą w sprawie restauracji rzeczonego kościółka, a zarazem zawezwany do zajęcia się zebraniem odpowiedniego funduszu, do wygotowania planu i kosztorysu

restauracji, w ogóle do poczynienia w imieniu konserwatora wszelkich stosownych do przepisów kroków, któreby do osiągnienia zamierzonej restauracji nieodbicie okazały się potrzebne.

Zdało mi się więc koniecznem zająć się przedewszystkiem wydaniem wiadomości historycznej o rzeczonym kościółku, już raz z tej przyczyny, iż wiadomości podobne mają oprócz celu ściśle naukowego i tę jeszcze korzyść wielką, że obznajamiając naród z pamiątkami jego, zarazem ojczyste budzą tradycje, i że tą drogą popularyzują się pomiędzy ogółem wiadomości z dziejów, a przypominają dawne podania, które zamknięte w kronikach chłodnieją, martwieją lub umierają na zawsze, przypomniane zaś żyją i kwitną rodząc ziarna, z których owoc żywszego zajęcia się pamiątkami, miłości pamiątek i sztuki wyrasta, już powtóre, by wydawszy takową w większej ilości egzemplarzy zyskać z rozprzedaży takowej bodaj część potrzebnego na restaurację funduszu.

Wiadomość wspomniana wydaną została z początkiem bieżącego roku pod tytułem: *Kościół św. Jana Chrzciciela we Lwowie, wiadomość historyczna przez Karola Widmana, z fotografią T. Szajnocha, Lwów 1869* — i z niej to niestety przekonano się, iż restauracja ostatnia tego zabytku, dokonana przez kilkunastu obywateli miasta Lwowa w drugiej połowie zeszłego dziesiątka lat, a więc przed zawiązkiem komisji zajmującej się zachowaniem zabytków, raczej przyczyniła się do zwiększenia kapitału ruiny, jak do zmniejszenia takowego, miasto bowiem naprawić to, co wołało o naprawę, miasto wyrestaurować pamiątki w tymże kościółku się znajdujące, a mianowicie obrazy, które potrzebowały restauracji i zasługiwały na takową, usunięto je, a zastąpiono obrazami niemającemi prawie lub wcale żadnej wartości. Prawdziwość tego poświadcza ocenienie artystyczne zabytków tego kościółka, zamieszczone na stronie 56, 57, 58 i 59 wydanej w b. r. Wiadomości historycznej, a napisane na podstawie obszernego opisu tych zabytków, jakie się jeszcze w pierwszej połowie zeszłego dziesiątka lat w tym kościółku znajdowały, a z których większą część usunięto i zastąpiono, jak powiedziałem powyżej, obrazami niemającemi żadnej wartości, więc już z dlatego, już niemniej, iż wiadomość wspomniana wykazała również dotację tego kościółka, postanowił konserwator zająć się tylko restauracją wszystkich tych zabytków, dowodem czego ustęp następujący pisma konserwatora z dnia 10. kwietnia br. l. 21:

„Co do zamierzonej restauracji tego kościoła, po bliższem i dokładniejszem zbadaniu rzeczy, mam zaszczyt panu oświadczyć, iż z uwagi ......, że według najwyższych konserwatorskich przepisów, wszelkie budowle dziś się powinny ile możności kosztem ich właściciela, którym tutaj jest kapituła metropolitalna, przeto do życzeń, ażeby Wys. Wydziałowi krajowemu przedstawić prośbę o udzielenie zasiłku na restaurację murów rzeczonego kościółka, w żaden sposób przychylić się nie mogę. W tem mojem zdaniu poparty zostałem nietylko przez zebranych na naradę kolegów, ale nadto wezwany magistrat udzielił mi kopię swojej odezwy do Przewielebnej kapituły z dnia 17. lutego br. l. 3573 wydanej, w której udowadnia, że kościółek ten posiada swój własny majątek fundacyjny, uwidoczniony w tabuli krajowej D. T. 50 str. 189 i w tabuli miejskiej D. T. 24 str. 221, który to majątek zostaje pod zarządem tejże kapituły i takowa ma obowiązek kościółek ten w dobrym stanie utrzymywać. Nie dosyć na tem. Wys. c. k. namiestnictwo w piśmie z dnia 28. lutego 1864 l. 9951 potwierdziło, że Przewielebna kapituła wypełnia sumiennie obowiązki z fundacji na nią spadłe. Z tego powodu pismem z dnia 3. marca r. b. l. 10 wezwałem uprzejmie Przewielebną kapitułę, ażeby z całą energią zechciała się zająć restauracją murów owego kościółka, a pana niniejszem upraszam, ażebyś ze swej strony nie szczędził trudów i zabiegów, gdzie należy, do spiesznego jej rozpoczęcia i w ciągu bieżącego lata ukończenia. Po dopełnionej restauracji murów, nie zaniedbam natychmiast zająć się bądź z funduszu publicznego, bądź z innych zebranych funduszów, restauracją znajdujących się w tym kościółku zabytków sztuki, a mianowicie obrazów; zresztą upraszam pana o nieustawanie w gorliwości w doprowadzeniu do końca tak chwalebnie rozpoczętego dzieła, do czego zupełnie wolno jest panu użyć środków, zgodnych z ogólnemi przepisami, i za uwiadomieniem c. k. władzy politycznej."

Jest więc nadzieja, skoro Przew. kapituła przyjmuje na siebie koszt restauracji murów, że kościółek ten wróci w niedługim czasie do dawnej swej świetności, wątpić bowiem nie można, że znajdzie się i odpowiedni fundusz na restaurację pamiątek w tymże kościółku się znajdujących, zważając, że zamiłowanie do sztuk pięknych, jakoteż nauki, wkłada na wszystkich uprawiaczy tych dziedzin i miłośników tak nauki jak sztuki, aby się przyczyniali do ratowania podobnych zabytków od zagłady, że każdego prawego obywatela powodować będzie sama cześć dla rzeczy ojczystych, do przechowania w całości jednej z dawniejszych pamiątek dziejowych ziemi naszej; zważając, że dzisiaj już coraz więcej pozbywamy się tej nagannej obojętności na te skarby, które nam przeszłość przekazała, i że w końcu wstępujemy już w tę erę konserwacji pamiątek, kiedy utworzona została komisja, która stała się stróżem i opiekunem pamiątek, o ile tylko wpływ jej ogarnąć je może, która wzięła się do dźwigania tych pomników, które dziedziców nie mają lub też straciły ich nad sobą opiekę, a więc której celem: rosnący z każdym dniem kapitał ruiny jak najprędzej umorzyć.

Wprawdzie czasy są ciężkie, ale drobny datek, rozrzucony na wielką liczbę dających, nie wymaga takiego wysilenia, jak większe ofiary, z niewielu zamożnych rąk płynące.

Całkowity czysty dochód z rozprzedaży wyżwspomnianej Wiadomości historycznej, który po odtrąceniu należącego się autorowi honorarjum, należytości za druk i ilustrację, nie licząc nadwyżek, wynosić będzie 700 zł., będzie pierwszym funduszem do przywrócenia kościołowi św. Jana Chrzciciela dawnej jego świetności, fundusz bowiem ten użyty zostanie w części na zrestaurowanie wszystkich zabytków, w części na zakupno nowych dzieł sztuki, mających kościółek ten ozdobić po dokonanej restauracji.

Osoby, życzące zająć się rozprzedażą wspomnianej Wiadomości historycznej, upraszam o zgłoszenie się wprost do mnie, lub do księgarni pp. G. Seyfartha i D. Czajkowskiego; zajmujące się zaś rozprzedażą takowej, przy nadsełaniu należytości, o dołączenie dokładnego spisu osób, które oprócz należytości przyczyniły się jakąkolwiek nadwyżką do zwiększenia funduszu. Po całkowicie bowiem dokonanem odnowieniu tego kościółka, ogłoszone zostanie drukiem sprawozdanie z obrotu funduszów, jakie wpłynęły, a zarazem wymienione dla sprawozdania rachunków wszystkie osoby, które oprócz należytości, jakąś nadwyżką przyczyniły się do restauracji zabytków, i do zakupna nowych dzieł sztuki.

W końcu czuję się obowiązanym złożyć publicznie podziękowanie pp. Szczepanowi Kowalskiemu, obywatelowi m. Lwowa, i Franciszkowi Herbertowi, naczelnikowi urzędu landwójtowskiego dzielnicy trzeciej, za przyczynienie się do znacznego zwiększenia funduszu, potrzebnego na restaurację pamiątek i zakupno nowych dzieł sztuki do kościółka św. Jana Chrz. P. Szczepan Kowalski bowiem zakupując wyżwspomnianą Wiadomość historyczną, złożył za takową miasto należytości, wynoszącej 1 złr. — 100 złr., gorliwości zaś p. Franciszka Herberta zawdzięczać należy rozprzedanie kilkudziesięciu egzemplarzy wspomnianej Wiadomości pomiędzy mieszkańcami dzielnicy trzeciej, czem obydwaj przyczynili się do z n a c z n e g o zwiększenia funduszu, potrzebnego do przywrócenia kościołowi św. Jana Chrz. dawnej jego świetności i do przechowania w całości tej pamiątki, która przetrwała najsroższe walki religijne, napady Tatarów i Turków, i ocalała wśród kilkakrotnego zniszczenia miasta, jako pomnik najstarszy w tych miejscach uświetnienia wiary.

Lwów dnia 20. kwietnia 1869.

Stanisław Kunasiewicz,
zastępca (w sprawie restauracji kościoła św. Jana Chrz.) c. k. konserwatora budowli i pomników krajowych.

— (*M.*) **Wczorajszy koncert na dochód Czytelni akademickiej** można policzyć do świetniejszych, bo chociaż odezwały się w nim niektóre fałszywe tony, całość jednak wypadła bardzo zadawalniająco. Fałszywemi tonami nazywamy tu dwa numera, wykonane przez p. Carriona, gościa tutejszego teatru niemieckiego. Odśpiewał on ochrypłym i rozstrojonym już głosem dwa kuplety kawiarniane. Ubliżył on swojem niedorzecznem wystąpieniem nietylko tym, którzy brali udział w koncercie, ale i publiczności — to jest, o ile umiała się poznać na lekceważeniu ze strony francuzkiego arroganta, bo część publiczności klaskała nawet. Sykanie było zresztą dość głośne, aby dać świadectwo, że u nas nie wszystkim smakują paryskie odpady.

Sprawiwszy się z p. Carrionem, swobodniej możemy teraz mówić już o lepszej części koncertu. Koncert otworzono wspaniałą uwerturą Beethovena do *Egmonta*. Wykonała ją wojskowa orkiestra smyczkowa z wielką dokładnością. Następnie odegrał na fortepianie z towarzyszeniem orkiestry uczeń szkoły pana Marka, p. Heiderer, koncert Webera. P. H. gra nietylko biegle i pewną ręką, ale umie także zachować w grze umiarkowanie, które nie dozwala mu ominąć najdrobniejszego cienia intonacji, przezco w jego grze jest wiele plastyczności. Panu Markowi winszujemy takiego ucznia.

Numera, odśpiewane przez panią Wierzchowską, były prawdziwą ozdobą koncertu. Głos jej należy do tego rodzaju, jak n. p. głos Karlotty Patti — perlisty, subtelny, nadający się do wykonania bez wysilenia najzawilszych kombinacyj tonów, a przytem przenikliwy, pomimo całej swojej dźwięcznej miękkości. Śpiew Patti przyrównywują jednak powszechnie do śpiewu słowika — w tem nie jest p. W. do niej podobna, bo w jej śpiewie niema tego chłodu, ale jest w nim bardzo wiele uczucia. Szkoła doskonała.

Burzą oklasków przyjęła publiczność p. Nowakowską, aby okazać gorącą sympatję dla wysoko cenionej artystki. P. Nowakowska deklamowała z niemieckiego przetłumaczoną balladę Hebbla pod tyt. *Sen*, z muzyką Schumanna. Deklamacja była doskonała. Nietylko ustępy tkliwsze, uczuciowe, ale i ustępy, tchnące całą grozą, oddała po mistrzowsku. Akompaniował jej p. Marek. On odegrał także z panną R. duet na dwa fortepiany, a sam Scherzo *h-moll* Chopina. Grę tego artysty tak już zna cała muzykalna publiczność nasza, że nie widzimy potrzeby powtarzać tu pochlebnych wyrazów, jakie niejednokrotnie wypadło nam już o nim napisać.

Chór męzki Towarzystwa „Harmonia" odśpiewał z towarzyszeniem orkiestry utwor Titla p. t. *Die nächtliche Heerschau.* W wykonaniu było wiele życia i precyzji. Towarzystwo miało jeszcze odśpiewać w końcu chór Mozarta *Świętość pieśni*, ale publiczność była już tak znużona długiem trwaniem koncertu, a szczególniej urażona konceptem p. Carriona, że kiedy skończył, wszystko jakby za danem hasłem ruszyło się do wyjścia. Można było śmiało opuścić te dwa numera.

Mimochodem pozwolimy sobie upomnieć się u dyrekcji teatru niemieckiego, aby na koncerta, gdzie sprzedaje bilety młodzież akademicka, przysyłała delikatniejszych egzekutorów po swoją dziesięcinę, niż wczoraj. Już sama ta danina 10% procentów brutto, którą potrzeba Bóg wie za co i na co opłacać niemieckiemu teatrowi, jest sama przez się dość oburzającą, ale tem bardziej musi oburzać, jeżeli ją egzekwują jeszcze z taką impertynencją, jak wczoraj.

— **Z Kozowej dnia 17. kwietnia.** C. k. naczelnik powiatowy w Brzeżanach, nazwiska niemieckiego, trzymając się zasady narodowej, iż nie lud dla urzędu, ale urząd dla ludności jest ustanowiony, i ztąd uwzględniając stosunki i potrzeby ludności, wszelkie korespondencje urzędowe do stron w języku polskim pisał, za co mu ludność powiatowa jest wdzięczną. Niestety c. k. sędzia w Kozowie, mający polskie nazwisko, jednak nawet wezwania do stron bez względu, czy te posiadają język niemiecki lub nie, wydaje jak i wszelkie rozkazy do tychże w języku niemieckim, zkąd wnosić należy, iż c. k. sędzia powiatowy w Kozowie albo polskiego języka nie posiada, albo będąc sam zamiłowany w niemczyznie, chciałby i strony, mające interesa w tymże c. k. sądzie, zmusić, by nawet na starość uczyły się języka niemieckiego, choćby tylko dla samego c. k. sądu w Kozowie.

Na dowód twierdzenia mego dołączam pismo sądowe, wystosowane do mnie Polaka, który kończąc szkoły w Krakowie za rzeczypospolitej Krakowskiej, później pędząc życie w Kongresówce a najwięcej w Warszawie, nie mogłem nabyć biegłości w języku niemieckim, a tłumaczenie się moje, iż po niemiecku nie umię, i uwaga, iż pismo sądowe tylko w polskim języku mógłbym zrozumieć, na nic się nie przydały — c. k. sąd w Kozowie takowego nie uwzględnił.

Ale nietylko to ja jestem ofiarą niemieckiego języka, lecz i biedny wieśniak, który zaledwo słabo czyta po polsku albo i tego wcale nie posiada, jednak tenże sędzia robi z nim protokoły w języku niemieckim, o czem w razie potrzeby zaświadczą sami.

— (*A. T.*) **Żółkiew d. 18. kwietnia.** Przybył tu delegat Towarzystwa pedagogicznego lwowskiego, dla zbadania terenu, ażaliby się w Żółkwi nie udało przywieść do skutku parę odczytów publicznych w celach oświaty, które to odczyty w tem Towarzystwie są na porządku dziennym — z planem, w którym za cel są wzięte nasze prowincjonalne miasta. Szanowny delegat porobił już przedwstępne kroki, i może da się co w tym względzie skleić. Pierwszą naturalnie rzeczą jest wybór przedmiotu, ażeby się w tuzinkowość nie wdawać, bo nie idzie w tym razie o mechaniczne wykonanie dzieła, aby programowi zadosyć się stało, ale o zbudzenie śpiącej massy, by się ocknęła — o pokarm duchowy w kierunku idei pracy i moralności. Znana jest strona ujemna mass naszych — jest ona wszędzie jednaka. Pod tym względem, niestety, Żółkiew nie jest wcale wyjątkiem, a stan ten opłakany pogorszany bywa w miarę wpływu żywiołu, przeważającego w ludności, który się nie poczuwa do obowiązku tubylców. Najwłaściwszym byłby dla mass tutejszych odczyt z ekonomii politycznej, w którymby wybitną cechą była nauka o rzetelności w wykonaniu pracy, bo nierzetelność jest to największy rak, który rzemieślników naszych toczy. Cała ludność chrześciańska tutejsza składa się z rzemieślników, a żydzi spekulują... Czy w innych miastach naszych jest lepiej?... Dałby Pan Bóg.

Drugi odczyt mógłby być o stowarzyszeniach — z odwołaniem się do przykładów z życia, jakich cudów dokazują siły połączone — przyczem możnaby podnieść znaczenie wytrwałości, której nam w ogóle, a masom w szczególe brakuje.

Nareszcie dobrzeby było, gdyby Towarzystwo pedagogiczne przy podobnych sposobnościach poruszyło kwestję zakładania czytelń miejskich, szczególniej w tych miasteczkach, gdzie dla martwoty powszechnej i lenistwa duchowego nikt o tej rzeczy nie myśli. Są u nas konserwatyści czystej krwi w duchu — a w słowach postępowi — ich celem jest pochwycić dzieło oświaty i zatamować je w swoich rękach. Są to dalsi pracownicy, chociaż na innej niwie, dzieła ogłupiania narodu. Trzeba się tych wystrzegać wszędzie i zawsze przy zaszczepianiu oświaty. A więc szczęść Boże szlachetnym zamiarom Towarzystwa pedagogicznego.

— **Zabójstwo.** W Tuczapach w powiecie śniatyńskim, d. 16. bm. umarła Anna Dutczakowa, włościanka, skutkiem pobicia przez męża. Miała 16 żeber złamanych, z tych 4 dwa razy.

— **Dziennika Literackiego** nr. 16, zawiera: Portrety, przez Nie-van-Dyka (Frazeologowie); „Rodzina konfederatów", obrazek historyczny przez K. S. Bodzantowicza (ciąg dalszy); Wierzba na pustkowiu, wiersz El...y; Prof. Caro i jego Dzieje Polski, (ciąg dalszy); Dziad i baba, powieść przez T. T. J. (ciąg dalszy); Stanisława Żółkiewskiego klęska i zgon na polach Cecorskich, dr. Ksaw. Liskego (dokończenie); Bohdanowi Bolesławicie przed zamknięciem *Rachunków na rok 1868*, Józefa Szujskiego; Kronika teatralna; Przewodnik.

Przyjechali do Lwowa d. 20. kwietnia. Pp. Rodakowski M. i hr. Nimptsch J. z Gródka, Möser F. z Drohowyża, Pessiak E. z Jarosławia, hr. Starzeński A. z Iławcza, hr. Tyszkiewicz Z. z Weryni, Kęszycki J. z Dźwiniaczki, Pieńczykowski J. z Wybranówki, Szeliski K. z Kozowy, Bączalski P. z Krystynopola, hr. Dzieduszycki A. z Izydorówki, Listowski N. z Zarudziec, Ludwig T. z Wiednia, Warteresiewicz A. z Szwejkowa, Chlebik F. z Jarosławia, Smoleński J. z Niegowic, Gottlieb A. z Dołhomościsk.

Ostatnie wiadomości.

Minister sprawiedliwości mianował adjunkta przy męzkim zakładzie karnym we Lwowie, Piotra Macukiewicza, kontrolorem tego zakładu.

N. fr. Presse wyrusza znowu w pole z groźbą, iż sejm galicyjski będzie rozwiązany na wypadek, gdyby delegacja ustąpiła z Rady państwa. Groźba ta przestraszyć może kilku delegatów naszych, którzy obawiają się nieodnowienia swoich mandatów — ale kraj nie lęka się jej bynajmniej. Jakkolwiek p. Schmerling nakręcał ordynację wyborczą dla Galicji na korzyść systemu, który reprezentował, nie zdołał dokazać tego, co mu się udało w Czechach, i większość w sejmie lwowskim nie będzie nigdy złożoną z centralistów. Za najgorszych czasów, falanga centralistyczna liczyła u nas 48 głosów na 151.

Czas potwierdza także, że na wniosek Zyblikiewicza, a nie Ziemiałkowskiego, delegacja postanowiła nie wstrzymywać się od wyboru do delegacyj wspólnych. Wybrani są: Ziemiałkowski, Czajkowski, Bocheński, Hubicki, Golejewski, Wężyk, Chrzanowski.

Tagblatt pisze: „Między deputowanymi (niemieckimi) objawia się pewne niezadowolenie, którego przyczyną jest po części mianowanie hr. Taaffego prezydentem, a po części szorstkie zachowanie się rządu wobec posłów galicyjskich. Gdyby koniec sesji nie był tak bliskim, obydwie te okoliczności mogłyby sprowadzić znaczne powiększenie się „klubu lewicy." Sposobność objawienia się wzmocnionej opozycji przyjdzie, gdy komisja konstytucyjna wniesie w pełnej Izbie wnioski swoje co do rezolucji galicyjskiej.

„Przy tej sposobności dr. Rechbauer postawi zapowiedziane już wnioski swoje. Jeżeli oznaki nie mylą, wniosek utworzenia dla Galicji osobnego senatu przy najwyższym trybunale wiedeńskim ma szanse, że będzie przyjętym w Izbie". (Co za niesłychana łaska! p. r.).

Redakcja *Koruny* zapowiada w przedczorajszym numerze, że zmuszoną jest zawiesić dalsze wydawnictwo tego dziennika. Zapowiada jednak nowy dziennik, tych samych tendencyj.

Po ostatecznem obliczeniu okazał się następujący rezultat ostatnich wyborów we Węgrzech: deakiści liczą 264 głosów, lewica 159; 15 wyborów nie uskuteczniono.

Rajchstag północno-niemiecki uchwalił ustawę wekslową i kodeks handlowy. Sejm bawarski uchwalił kodeks cywilny. Postawiono wniosek, aby z wprowadzeniem w życie kodeksu wstrzymać się, dokąd w północno niemieckim Związku nie stanie się prawomocnym nowy kodeks cywilny, ale wniosek ten odrzucono bardzo znaczną większością.

Niemiecki parlament cłowy został zwołany na dzień 28. bm.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń dnia 21. kwietnia (wieczór). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby postawił S a w c z y ń s k i wniosek przejścia nad ustawą szkolną do porządku dziennego. Poparli ten wniosek Tyrolczycy, Słowieńcy i Włosi. Jutro ma Izba głosować nad tym wnioskiem. W razie odrzucenia go, opuściliby salę Izby nietylko Polacy, ale i Tyrolczycy, Słowieńcy i Włosi. Centraliści mocno są tem zaniepokojeni, gdyż brakłoby wtedy kompletu do uchwał. Z pewnych źródeł słychać, że Wydział konstytucyjny wniesie w Izbie sprawę rezolucji galicyjskiej przed projektami do ustaw kolejowych, aby powstrzymać delegatów galicyjskich od wystąpienia z Rady państwa.

Wiedeń d. 21. kwietnia (wieczór). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej toczyły się rozprawy nad projektem do ustawy szkolnej. S a w c z y ń s k i wnosi przejście nad nim do porządku dziennego. Superintendent S c h n e i d e r zapowiada wnioski w duchu zachowania szkół wyznaniowych. P a s c o t i n i wnosi wezwać rząd do przedłożenia innego projektu.

Na dzisiejszem posiedzeniu Wydziału konstytucyjnego obradowano nad sprawą bezpośrednich wyborów do Rady państwa. Podkomitet wnosi wezwać rząd do przedłożenia projektu ustawy, którąby liczbę członków Izby niższej Rady państwa pomnożono o 203 członków, bezpośrednio przez ludność (a nie przez sejmy krajowe) wybieranych, — tudzież do przedłożenia odnośnego projektu ordynacji wyborczej. Mniejszość wnosi zaprowadzenie wyborów bezpośrednich dla tych krajów, których sejmy zrzekną się prawa wybierania. Na jutro spodziewają się oświadczenia rządu.

CENNIK GIEŁDY.

we Lwowie dnia 21. kwietnia.

	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	217	25	218	00
Kolei Lwow. Czern.-Jassy	187	00	187	75
Banku hyp. galic. z wpłatą 40%	88	00	89	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5% } bez kupona	90	50	91	50
Tow. kred. gal. w. a. 4% } bez kupona	78	25	78	50
Banku hypot. galic. } bez kupona	91	60	92	00
Galic. zakładu kredyt. włościańskiego	00	00	00	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	72	40	73	00
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	50	101	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	00	00	00	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	73	5	80
Dukat cesarski	5	77	5	84
Napoleond'or	9	84	9	96
Półimperjał rosyjski	10	00	10	18
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
dtto papierowy dtto	1	62½	1	63½
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	121	50	122	50

Towary: Korzec pszenicy 170 fnt. 6.75 do 7.25, żyta 160 fnt. 4.30 do 4.50, jęczmień 140 fnt. 4.30 do 4.40, owies 100 fnt. 2.90 do 3.20, kukurudza 170 fnt. 4.25 do 4.30, hreczka 140 fnt. 4.30 do 4.45, koniczyna 180 fnt. 32.— do 36.—, rzepak 150 fnt. —.— do —.—, lnianka 150 fnt. —.— do —.—, groch 180 fnt. 4.50 do 5.50. Cetnar łoju 31.— do 31.50, potażu 13.— do 14.50, chmielu —.— do —.—, spirytusu 11.40 do 11.50.

Sprzedano: Akcje kolei lwow czern. po 187 zł. 40 ct.

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 21. kwietnia.

	A. W. zł.	c.
Renta w papierze	61	70
Renta w srebrze	69	90
Losy z roku 1860	101	20
Akcje banku nar.	725	00
„ Towarzyst. kred. na 200 zł. bez dyw.	286	20
Londyn 10 fnt. szterlingów	124	30
Dukaty cesarskie sztuka	5	85
Srebro za 100 zł. w. a.	122	25

K u r s a z dnia 21. kwietnia 1869, godz. 2. min. 5 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 108.75. Akcje banku anglo-austr. 318.25. Anglo-węg. 117.50. Akcje Karola Ludwika 217.—. Kolej siedmiogrodzka 161.50. Kolej południowa 232.20. Kolej alföldzka 163.50. Kolej państwowa 332.75. Kolej lwowsko-czerniowiecka 187.—. Kolej w. półn.-wsch. 153.50. Kolej północna 232.75. Kolej Rudolfa 159.50. Kolej Franciszka Józefa 179.50. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 72.80. Losy 1864 r. 123.—. Napoleondor 9.93. Pruski kurant —.—. Usposobienie mdłe.

K u r s a z dnia 21. kwietnia 1869, godz. 6 min. 12 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 68.25. Akcje kred. bez dyw. 286.30. Akcje banku anglo-austr. 318.75. Akcje zakładu zastawniczego 136.—. Akcje Karola Ludwika 217.50. Kolej południowa 232.80. Losy 1860 roku 101.20. Napoleondor 9.92. Franko-austr. 130.75. Akcje banku jener. 75.—. Akcje banku handl. 85.—. Banku bud. 71.—. Usposobienie mdłe.

Paryż. Renta 3% 71.15.

Berlin. Moskiewskie banknoty —.—. Akcje kredytowe 124½. Lombardy 126½. Galicyjska kolej —.—. Kolej państwowa 182. Na Wiedeń 82. Żyto 51½. Owies 31½. Usposobienie bezczynne.

☞ **Proszę się przekonać!**

TYLKO z 10% ZYSKIEM

sprzedaje wszystkie towary wiosenne

znany z najgustowniejszych rzeczy Handel mód

Władysława Lewickiego.

Ośmielam się zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na:

Materje wełniane, Bareże, Jaconat.
Materje jedwabne, czarne i kolorowe.
Fulary francuzkie (unie et imprime).
Musliny i Perkale prawdziwe francuzkie.
Paletoty i żakiety aksamitne, jedwabne i wełniane.
Suknie gotowe do wychodu i podróży.
Beduiny i Talmy wełniane, gazowe, jedwabne i koronkowe.
Spodnice wełniane i perkalowe.
Największy wybór Parasolek od złr. 1 do 15 złr.
Gorsety prawdziwe paryskie dla Dam i dla Dzieci (ceintures imperatrices).
Szale francuzkie haftowane i gładkie. 1933 2—3

Największy wybór kapeluszy damskich okrągłych i zamykanych.

Praktyczne wskazówki urządzenia straży ogniowej i gaszenia pożarów

skreślone przez 1951 1—3

Pawła Prauna

naczelnika miejskiej Straży ogniowej we Lwowie.

Polecamy takowe wszystkim gminom, organom bezpieczeństwa i właścicielom obszarów dworskich, fabryk i realności. Do nabycia w Głównej komendzie Straży ogniowej we Lwowie w gmachu ratuszowym.

Cena egzemplarza w miejscu 1 złr w. a. Z przesyłką pocztową 1 złr 10 ct w. a.

Zakład Fotograficzny

T. SZAJNOKA

przy ulicy Meyera

poszukuje pomocnika.

1955 1—3

LEN RYGSKI.

W handlu nasion

JULIUSZA ADAMA

we Lwowie przy placu Marjackim p. l. 361 znajduje się 1961 1—3

KOMISOWY SKŁAD

znanego już od wielu lat z dobroci

LNU RYGSKIEGO

od p. **W. Hudetza** właściciela dóbr Brodki i sprzedaje się po cenach oryginalnych.

BANK GALICYJSKI

dla handlu i przemysłu

w Krakowie

zawiadamia PP. Akcjonarjuszów, że

pierwsza wpłata 40% czyli **złr. 80 wal. austr.**

za każdą akcję winna być wniesioną

w czasie od 1. do 20. maja r. b.

do kasy Filii Galicyjskiego Banku Hipotecznego w Krakowie, która do przyjmowania powyższych wpłat upoważnioną została.

W Krakowie dnia 17. kwietnia 1869.

Założyciele.

1957 1—3

Folwarki Piaski i Radelicz, niemniej 2500 morgów łąk do koszenia lub na pastwisko przydatnych, należące do państwa Medenice w powiecie Drohobyckim, są do wydzierżawienia. Bliższą wiadomość udzieli Zarząd dóbr Mednice na listy franko. Poszukuje się także do tychże dóbr ogrodnika, z chmielnictwem i sadownictwem dobrze obeznanego. 1946 1—1

Propinacja

w Łańcucie i dwunastu wsiach przyległych jest do wydzierżawienia od 1. lipca b. r.

Zgłaszać się można do Zarządu głównego dóbr w Łańcucie. 1958 1—3



Kareta podwójna w najlepszym stanie i najnowszego fasonu, mało używana, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udziela przez grzeczność lakiernik przy ulicy Szerokiej l. 14¼ 1927 3 3

☞ Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa. ☜

Najznakomitsze fabryki bielizny

w Paryżu

powierzyły najw. wyłącznie koncesjonowanemu 1746 10—24

Zakładowi aukcyjnemu

w Wiedniu, Operngasse Nr. 2 naprzeciw starego i nowego teatru Opery, wielkie swe zapasy **męzkiej i damskiej bielizny** na sprzedaż. **!Zdumiewająco tanie ceny! !Wyborne gatunki! !Najgustowniejszy fason!** przewyższają wszystko co dotąd istniało w podobnym rodzaju. Dyrekcja tegoż pozwala sobie zwrócić uwagę na tę nadzwyczaj korzystną sposobność kupna bielizny, zwłaszcze **całkowitych wypraw.**

Koszule męzkie kolorowe, z najlepszego perkalu, 1 sztuka złr. 1.50. 1·80, 2, 2·50, do 3.
Koszule męzkie z dobrego shirtingu, piękne przody, 1 sztuka złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50 do 3.
Koszule męzkie z najcieńszego shirtyngu, z cienkim przodem batyst. 1 sztuka złr. 3.50, 4, 4.50 do 5.
Koszule męzkie z najcień. shirt. z przod. batyst. ręcz. haft. 1 sztuka złr. 4, 4.50, 5 do 6.
Koszule męzkie z czystego płótna, najlepszego gatunku, 1 sztuka złr. 2, 2·25, 2.50, 3, 3.50, 4 do 5.
Koszule męzkie z czystego lnianego batystu, z przepysznemi przodami, 1 sztuka złr. 5·50, 6, 6.50, 7.
Kalesony męzkie niemieckiego, węgierskiego i francuzkiego kroju, z dobrego rumburgskiego płótna, 1 sztuka złr. 1.20, 1.50, 1.75, 2 do 2.50.
Koszule damskie z najlep. czyst. płótna, gładkie i marszcz., 1 sztuka złr. 1·25, 1.75, 2 do 2.50.
Koszule damskie, haft. z najcień. lnianego bat., według najnow. wzor. 1 sztuka złr. 3, 3.50, 4 do 4.50.
Koszule damskie z pięknem koronkowem obszyciem i haftem, 1 sztuka złr. 4.50, 5, 5.50 do 6.
Koszule damskie nocne z cienk. płótna, pięk. kroju, 1 sztuka złr. 4, 4.50, 5, 5.50 do 6.
Gorsety z cienkiego shirtyngu, z bogatym haftem, 1 sztuka złr. 1.50, 2, 2.50, 3.50, 4.50 do 5.
Majtki damskie z najcieńszego shirtyngu, haftowane, złr. 1.10, 1.40, 1.70, 2, 2.50 do 3.
Spodnice z perkalu, w kliny krajane, z wolantami i bogato haft. wstawkami, krótkie złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, powłoczyste złr. 2, 2.50, 3.50, 4.50 do 6.

Skład fabryczny prawdziwych rumburgskich chustek do nosa ½ tuzina złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3 do 4.
Belgijskie batystowe chustki do nosa ½ tuzina złr. 2, 2.50, 3, 3·50, 4 do. 5
Płócienne obrusy w deseń na 6 osób złr. 5, 6, 7; na 12 osób złr. 10, 12, 15 do 20.
Płócienne ręczniki w deseń ½ tuzina złr. 2.25, 2.50, 3, 3.50, 4 do 5.
50-łokciowa sztuka weby rumburgskiej złr. 20, 22 do 25; sztuka 53-łokciowa złr. 28, 30 do 35.
50-łokciowa sztuka weby belgijskiej batystowej złr. 28, 30, 35, 40 do 50.

Przesyłki za pobraniem pocztowem lub za gotówką we wszystkich kierunkach wykonywują się szybko i niezawodnie; przy zamowieniu koszul męzkich uprasza się o podanie objętości szyi.

Przy zamówieniach na 30 złr. dodaje się pół tuzina cienkich batystowych chustek **bezpłatnie.**

Przy zamowieniach na 60 złr. jeden obrus w deseń na 6 osób **bezpłatnie.**
" " " 100 " " " " " 12 " **bezpłatnie.**
W takim samym stosunku przy zamówieniach większych dodają się bezpłatne dodatki.

Zakład aukcyjny w Wiedniu, Operngasse Nr. 2.

☞ Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa. ☜

Ogłoszenie dla posiadaczy koni.



FABRYKA

chemicznych artykułów sportu G. Kriegera

w Gracu

poleca Szanownym P. T. **posiadaczom koni i gospodarzom** swe wyroby **chemicznych artykułów sportu.**

Artykuły te zostały wyszczególnione wielokrotnemi zleceniami i poświadczeniami ze strony **J. O. księcia Rohan**, fmp. ks. **Montenuovo**, głównodowodzącego w Czechach, hrabiego **Wrangla** szambelana J. k. Mości **króla szwedzkiego** i naczelnika Sportu szwedzkiego, c. k. porucznika **Teodora Webera** adjutanta jenerała broni barona **Gablenza**, hrabiego **Beli Sztaraya**, i ze strony innych mężów fachowych, jako to ze strony p. Karola Roth, Tippelta, właścicieli ujeżdżalni w Wiedniu. Poświadczenia te zamierzamy od czasu do czasu podawać do publicznej wiadomości.

Sporting Liquid I. środek nieomylny dla chowu koni, osobliwie na wzmocnienie w razie sztywności nóg, sparaliżowania, osłabienia ścięgów, reumatyzmu, osłabienia pacierza, pęciny i kolan— flaszka 1 złr. 25 cnt.

Surting Liquid II., specjalnie na obrzękłość nóg i zgrubienie członków — flaszka 1 złr. 25 cnt.

Homeopatyczna kieszonkowa apteczka weterynarska ułożona przez dr. Kriegera w aptece V. Grablowitza w Gracu, po 6 złr. sztuka.

Englische Physik, łut po 25 cnt. w słoikach 4łutowych; **tynktura na grude** 1 złr.; **Pissbulls** jedno danie 35 cnt.

Glicerynowe smarowidło na siodła czyni rzemień na siodłach i uzdach miękkim i giętkim, słoik 1 złr.

Angielskie smarowidło na szory, od którego uprząż rzemienna nabiera pięknego, ciemnoniebieskiego nielśniącego połysku — słoik 1 złr.

Olej na skóry, dla utrzymania giętkości i konserwowania skóry, rzemieni i obuwia — 1 funt 75 cnt.

Czernidło na skóry, farbuje na mocno czarno, niepuszczając barwy — 2 funty 90 cnt.

Zlecenia uskutecznia za przekazem pocztowym Centralny skład rozsyłkowy

Józ. Rosenzweig,

współinteresant w Wiedniu Körnergasse nr. 2.

Również nabyć można: **We Lwowie** u pp A. Mankowskiego, F. W. Królikowskiego i J. F. Kleina Wdowy, *w Tarnowie* u p. Henryka Koyi, *w Nowym Sączu* u pp. S. Lichtmanna i W. F. A. Wielegórskiego, *w Rzeszowie* u p. Ig. Schitera i Spółki, *w Białej* u p. Józefa Knausa.

Do każdego artykułu dołączają się przepisy używania. Opakowanie ile samego kosztuje.

☞ Dalsze składy będą urządzone. 1742 12—50

Nadzwyczaj korzystne i najpewniejsze umieszczenie kapitału

nastręczają **Listy zastawne** c. k. uprz. gal.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO WŁOŚCIAŃSKIEGO.

1. Listy te oprocentowują się po **6 od sta** rocznie, kupony odsetkowe **nie podlegają opodatowanu** i wypłacane będą co pół roku na dniu 1. stycznia i 1. lipca.
2. Rzeczone obligacje biorą stosunkowo **udział w 50%** czystego zysku Zakładu.
3. Ściągnięcie takowych za wypłatą nominalnej wartości nastąpi najdalej **w piętnastu latach** drogą corocznego losowania.
4. Na wszystkich giełdach publicznych mogą one być użyte w obrocie handlowym i służyć jako kaucje, a kupony tych listów wypłacane będą bez wszelkich potrąceń **także i we Wiedniu w c. k. uprz. Banku związkowym** (*Vereinsbank.*)
5. Posiadacze tych listów zastawnych w wysokości 10.000 złr. mają prawo głosowania na walnem zgromadzeniu Zakładu.
6. Za dokładne oprocentowanie, punktualną wypłatę dywidendy i ściągnięcie listów zastawnych w myśl statutów, poręcza Zakład całym swym majątkiem łącznie z funduszem rezerwowym, do którego wpływają oprócz wkładek wstępnych od członków, jeszcze i 30 procent rocznie z czystego zysku, tudzież odpowiada ogółem swoich hipotekowanych albo zastawem zabezpieczonych kapitałów.
7. Kwoty, na które obligacje opiewają, użyte zostały na pożyczki dla gospodarstw gruntowych, a mianowicie jako pierwsze pozycje, i to tylko do połowy wartości gruntu (budynków nie wliczając), przyczem przyjęto wartość gospodarstwa według sto razy wziętej kwoty stałego podatku gruntowego z pominięciem dodatku.
8. Przed wystawieniem tych obligacyj wykazano pod kontrolą c. k. komisarza rządowego, że odnośne kwoty hipotekarnie, albo uzyskanem sądownie prawem zastawu, zostały zabezpieczone na obciążonem pożyczką gospodarstwie; prócz tego
9. Poręcza za wszelkie zobowiązania Zakładu, względem osób trzecich przyjęte, co najmniej **dziesiąta część** wszystkich udzielonych przez zakład pożyczek, którą ubiegający się o pożyczkę uiścili gotówką do majątku zakładowego tytułem wkładek udziałowych.
10. Nadto poręczają **wzajemnie i solidarnie** także wszyscy dłużnicy do jednego powiatu należący za wszelkie w tym powiecie udzielone przez Zakład pożyczki.

Zważywszy, że Zakład udziela pożyczki za przyzwolonemi temuż 12procentowemi odsetkami; dalej, że właścicielom mniejszych posiadłości w Galicji i Bukowinie, którzy więcej niż trzy piąte części ludności stanowią i tyleż ziemi zajmują, żadne inne źródła do zaczerpnięcia kapitałów nie są przystępne, i że z tej przyczyny przy tak znacznej potrzebie kapitałów dla gospodarstw w obydwóch tych krajach koronnych, wszystkie kapitały, któremi Zakład rozporządza, ciągłe znajdą spożytkowanie; zważywszy nareszcie, że Zakład od wszelkich strat wielostronnie jest zabezpieczony: przeto spodziewać się należy z pewnością znacznej dywidendy.

Listy zastawne c. k. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego zasługują więc tembardziej na szczególne uwzględnienie kapitalistów, ile że takowe z jednej strony jako listy zastawne nastręczają umieszczenie kapitału korzystne i pewne, zabezpieczone majątkiem ziemskim i **solidarną poręką wielu tysięcy gospodarzy** uzdolnionych do kredytu, z drugiej zaś strony podają one właścicielom wszelkie prawa i korzyści, które uzyskują współuczestnicy w przedsiębiorstwach **akcyjnych.** 1785 20—24

Powyższe obligacje sprzedaje i nabywa kantor

J. H. Kaufmann i Spółka,

ulica Karola Ludwika pod l. 4.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.